

TEGO NIE ZNAJDZIECIE W ŻADNEJ GAZECIE!



WRZESIEŃ/PAŹDZIERNIK 2017, SOCHACZEW

NUMER 1 (136)

JESTEŚMY JAK RODZINA



IIALO składa się z odpowiedzialnych, charyzmatycznych, troskliwych i pomysłowych jednostek

OD REDAKCJI

Wracamy do naszego cyklu sesji fotograficznych. Do tej pory uwiecznialiśmy klasy maturalne. Tym razem klasa II a LO w obiektywie. Mamy nadzieję, że pójdziecie w ich ślady, w końcu wszystko jest tak ulotne, że trzeba zatrzymać w kadrze każdą możliwą chwilę. Oczywiście nie tylko sesja

fotograficzna składa się na to wydanie.

Naprawdę sporo jest ciekawych tekstów. Like for Like, czyli jak social media zawładnęły naszym życiem? Chodzi o wirtualną rzeczywistość i portale społecznościowe, bez których nie wyobrażacie sobie życia. Może nie wszyscy, ale większość. Poznacie też uczniów, którzy w na-

szej szkole otrzymują stypendia naukowe. Są tacy! Są też relacje z szkolnych wydarzeń, ale także sporo recenzji filmów, książek. Możecie się przekonać, które książki czy filmy są na topie, co się teraz ogląda. Zwłaszcza, seriali nie możecie przegapić. Dzięki tym tekstom będziecie dobrze zorientowani. Miłej lektury

W TYM NUMERZE:

KLASA 2ALO	2-3
WAKACJE	4
RECENZJA	4
SUPLEMENTY	5
INTEGRACJA	6
BEZPIECZEŃSTWO	7
SOCIAL MEDIA	8
STRANGER THINGS	9
THE ORIGINALS	9
EDUKACJA	10
STUDIOWANIE	11
MOC REKLAM	11
WYSTAWA	12
KIEDYŚ A DZIŚ	13
STYPENDYŚCI	13
PODPATRZENII	14

KLASA 2ALO - zawsze razem



28 osób w klasie, 6 chłopców, czyli dziewczyny w przewadze



Niektórzy nie mogą rozstać się z telefonem komórkowym. Oliwii fotograf nie satysfakcjonuje, musi zrobić sobie selfie





Z klasą IIALO (czy dobrze) dzielę troski, uciechy, niedolę, a czasami również i pieniądze. Dzieje się tak od ponad roku. Przez ten czas jedni zdążyli polubić drugich bardziej, trzeci zaś trochę mniej. Sprzeczki były, ale tak doniosłe, że już nawet nie pamiętam ich szczegółów. Ogólnie rzecz biorąc to grupa, która umie osiągnąć porozumienie. Można bez problemu do kogoś podejść, zapytać się o pomoc i porozmawiać. Tutaj panuje swoistego rodzaju harmonia. Nie jest ani za głośno, ani zbyt cicho. Pomimo rozmaitych osobowości, odmiennych poglądów i upodobań, nikt nie przeszkadza nikomu w spokoju egzystować. W gimnazjum, w szkole podstawowej nie było dane mi cieszyć się tym. Zawsze musiały pojawić się jakieś "wewnątrzklasowe sekty" wojujące między sobą. Nie wiem, czemu można zawdzięczać obecny stan rzeczy. Być może dlatego, że przeważa ilość dziewczyn o dość pokojowym nastawieniu albo to magia profilu artystyczno-medialnego przyciągnęła odpowiednie osoby. Naprawdę nie wiem. Prócz tego samorząd IIALO składa się z odpowiedzialnych, charyzmatycznych, troskliwych i pomysłowych jednostek. Gdyby to tak ująć w jednym zdaniu: właściwi ludzie na właściwym miejscu. Potrafią zjednać sobie innych dla szczytnego celu. Próbuje także integrować klasę w ugodowy sposób. Prawie jak rodzina. Większość brzmi jak utopijne wizje Morusa, ale co innego mam napisać? Nie będę zrzędzić dla cudzej rozrywki. Naprawdę doceniam to, co mi się teraz przytrafiło. Mam nadzieję, że ta idylla wytrwa do końca.

Ps. Jestem tym, któremu dnia 2 listopada o godzinie 22 "rzucano rękawicę" - mam opisać relacje w mojej klasie, czy się dogadujemy, itp. Minęło tak z kilka minut, a to zniknąć nie raczyło. Jedynym wyjściem z tej krępującej sytuacji było jednak podjęcie się owego wyzwania.



Wakacje uczniów

WAKACJE UCZNIÓW - GDY JEDNI ZARABIAJĄ A DRUDZY ODPOCZYWAJĄ

Czy młodzież w dzisiejszych czasach chętnie podejmuje prace podczas wakacji? Jak twierdzą specjaliści tygodniowy wypoczynek poza miejscem zamieszkania to minimalny okres, jaki potrzebny jest na regenerację sił. W tegorocznych wakacjach wielu uczniów nie wyjechało nawet na tak krótko. Chęć podjęcia

pracy w większych miastach była priorytetem. Brak wolnych dni i spotkań ze znajomymi podczas weekendu nie był istotny. Młodzież zaczęła ograniczać wszelkie „nadzwyczajne” wydatki. Pracę zarobkową najczęściej podejmowali uczniowie mieszkający w miastach

Jeśli chodzi o sezonową pracę fizyczną, to najwięcej ofert pojawia się w branży rolniczej - czyli jest to prosta praca fizyczna polegająca zwykle na zbieraniu owoców i warzyw. Sporo ofert pojawia się

również w branży turystycznej. Hotele, pensjonaty, biura podróży, restauracje, ogólnie wszelakie prace gastronomiczne. Największe zapotrzebowanie zwykle dotyczy takich zawodów jak kelner.

Czasem też zdarza się oferta pracy jako recepcjonista w hotelu - przy czym tu zwykle jest dobra znajomość języka, a najlepiej kilku języków obcych. Angielski to absolutna podstawa i jego znajomość nie jest już szczególnym atutem.

Edyta Przyłoga

Uczucie niczym ogień

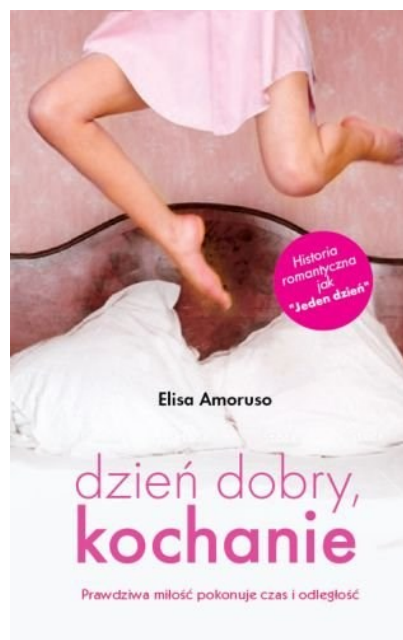
Książka "Dzień dobry, kochanie" którą napisała Elisa Amoruso mówi o dwójce przyjaciół którzy znają się przez całe życie lecz nie są w stanie wyznać sobie swoich uczuć.

Powieść jest napisana w stylu przejść przez całe życie bohaterów zaczynając od dzieciństwa przechodząc poprzez dorastanie kończąc na starości. Uczucie pomiędzy dwójką przyjaciół wzrasta wraz z wiekiem. Agnese i Lorenzo oddalają się od siebie lecz los zawsze sprawia że wracają do siebie z uczuciem o podwójnej sile. Dziecięce zabawy po czasie zamieniają się w spojrzenia pełne pożądania. Czy przyjaciele którzy znają się od dzieciństwa w końcu wyznają co

do siebie czują i przestaną przed tym uciekać, musicie przeczytać sami. Lecz ja bardzo polecam tą książkę i nakłaniam do przeczytania. Jest to powieść o namiętnej historii która zaskakuje i co niektórym przywraca nadzieję na prawdziwą miłość. Pokazuje nam także przygody bohaterów które przeżyli i że nie warto uciekać przed uczuciami a warto dążyć za tym o czym pragniemy i śnimy. Zdecydowanie na plus dla książki wychodzi jej forma, mam na myśli iż nie posiada ona rozdziałów, a podzielona jest na etapy życia głównych bohaterów, co na pewno wzbudza ciekawość u czytelników. Więc zachęcam do przeczytania i podzielenia się opinią

czy się zgadzacie ze mną czy uważacie inaczej.

Aleksandra 2aLo



Co młody człowiek powinien suplementować?

Zabiegani, w ciągłym stresie, zajęci... Przy takim trybie życia, my młodzi, nie zawsze jesteśmy w stanie zadbać, o odpowiednie odżywianie.

Kupujemy fast foody, przygotowujemy proste obiady, nie zawsze urozmaicamy dietę. Jednak co jest najważniejsze? Otoczeni stresem potrzebujemy przede wszystkim Magnezu, który należy zażywać kilka razy dziennie. Aby jego przyswajalność była większa warto kupić tabletki z dołączoną witaminą B6. Młodzi wegetarianie i

weganie, jak i ci lubujący się w fast foodach są narażeni na niedobór witamin B12 i D3, a ich niedobory mogą być tragiczne w skutkach. Przy niedoborze witaminy B12, może dojść do różnych chorób psychicznych. Zaś niedobór witaminy D3 doprowadza np. do osteoporozy, ponieważ odpowiada za zdrowie kości i skóry. Naturalnie występują one w mięsie, jajach oraz nabiale oraz niektórych roślinach np. pieczarkach, algach. W okresie jesiennozimowym powszechne jest zażywanie

witaminy C, aby zwiększyć naszą odporność. Suplementacja jest przydatna, jednak nic nie zastąpi dobrze zbilansowanej diety. Mimo dzisiejszej medycyny warto znaleźć czas, aby przygotowywać dobre i bogate posiłki, aby w przyszłości uniknąć chorób.

Jakub Tomaszewski



Integracja klas pierwszych

W środę trzynastego września dwie klasy licealne i cztery technikum udały się do Gospodarstwa Agroturystycznego Jeziorany na tradycyjną integrację klas pierwszych.

Panie Magdalena Osińska oraz Ewa Chaber bez zbędnych ceregieli przystąpiły do rozruszania towarzystwa przy pomocy zumbi. Po niej przystąpiono do rywalizacji w ciekawych konkurencjach. Klasy technikum wiodły prym ale i liceum nie zostało w tyle, rywalizacja była bardzo wyrównana. Jury po

długiej naradzie stwierdziło, że najważniejsza jest rywalizacja w duchu olimpijskim, nie ważne miejsce na podium, a najważniejszy jest udział. I w ten sposób wszyscy zostali zwycięzcami. Były tańce, piękna pogoda, dobry humor, świetna zabawa oraz kiełbaski własnoręcznie pieczone w ognisku. Akcja – integracja w stu procentach się udała. Uczniowie klas pierwszych oraz ich wychowawcy z uśmiechami na twarzach wrócili do Sochaczewa.



Zabawa była doskonała



Kadra też się integruje

Tak dla bezpieczeństwa w „Osiemdziesiątce”

Rok szkolny 2016/2017 zapisał się w najnowszej historii ZS CKP jako rok szczególnych wydarzeń.

Nie co dzień świętuje się 90-lecie powstania placówki czy nadanie imienia poszczególnym typom szkół wchodzącym w skład zespołu. Działania mające uświetnić te obydwie uroczystości, zostały zaplanowane na poszczególne miesiące i w pełni zrealizowane. Nie zapomnieliśmy jednak o głównych celach pracy szkolnej – wychowywaniu i nauczaniu. Dlatego uczniowie mieli okazję brać udział w różnego rodzaju działaniach edukacyjnych, min. w technikum realizowany był program „Kultura bezpieczeństwa”, do udziału w którym naszą szkołę zaprosiła Państwowa Inspekcja Pracy. Koordynatorem został pan A. Kujawa – nauczyciel informatyki i przedmiotów zawodowych. Celem programu była promocja tematyki bezpieczeństwa i higieny pracy wśród młodzieży.

W październiku 2016 roku pan A. Kujawa odbył szkolenie, podczas którego otrzymał materiały edukacyjne do realizacji programu w szkole. W ciągu 5 miesięcy odbyło się kilka zajęć, podczas których nauczyciele p. A. Kujawa, K. Prokocki i K. Bargieł omawiali z uczniami zagadnienia z „Kultury bezpieczeństwa”. 1 marca 2017 roku zorganizowany został konkurs szkolny, który wyłonił 2 laureatów – reprezentantów ZS CKP w etapie regionalnym kon-

kursu „Poznaj swoje prawa pracy” – Jarosława Plichtę i Konrada Kempczyńskiego (kl.2at). Podczas konkursu regionalnego obydwaj uczniowie uzyskali bardzo dobre wyniki i otrzymali nagrody rzeczowe w postaci kart podarunkowych. We wrześniu 2017 roku Państwowa Inspekcja Pracy uhonorowała ZS CKP podziękowaniem za współpracę i udział w Programie Edukacyjnym „Kultura bezpieczeństwa”.



Like for Like,

czyli jak social media zawładnęły naszym życiem?

Media społecznościowe, powstały i nabrały popularności wraz z rozpowszechnieniem się dostępu do Internetu. Pokolenie polskich millenialsów pamięta jeszcze komunikator gadu-gadu czy Naszą Klasę, w owym czasie było na topie udzielanie się na forach, które zostały dziś zastąpione grupami na facebooku.

Dzisiejsze media społecznościowe dają dużo możliwości w komunikowaniu się czy dzieleniu się chwilami. Warto jednak się zastanowić, czy nie zatarła się granica między dzieleniem się miłymi chwilami naszego życia, a udostępnianiem tego, co powinno być prywatne? Wrzucamy zbyt dużo zdjęć, prowadzi-

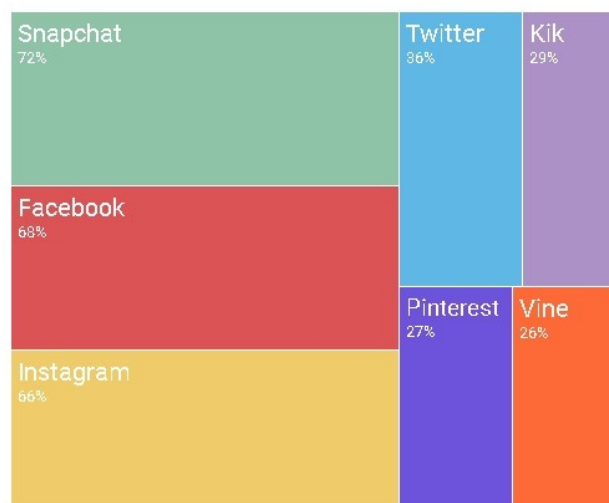
my nasze spory w komentarzach, które może przeczytać każdy. Przez owe strony również możemy zmienić opinię na czyjś temat, a nie zawsze jest ona obiektywna. Najnowsze badania wykazały, że 1 na 5 nastolatków budzi się w nocy, aby przejrzeć Facebooka, Snapchata czy Instagrama. Skutkuje to w większości sennością i niską aktywnością na lekcjach. Naukowcy prognozują, że zbyt długie korzystanie z owych stron może stać się przyczyną niepełnosprawności w krajach wysokorozwiniętych około roku 2030. Młodzi ludzie próbują zdobyć popularność, którą zdobywają poprzez dobrze prowadzo-

nego Instagrama, ciekawe relacje na Napchacie, czy głosząj działalności na Facebooku. Nastolatki bywają do tego stopnia zdeterminowani, że aby zdobyć „lajki”, „followersów” czy odsłony kompromitują się, robią głupie, a wręcz szkodliwe rzeczy. Przez to jedyną ich ambicję to lajki i popularność. Nie

mają znaczenia ocen, rozwijanie zainteresowań, poszerzanie swojej wiedzy czy dbanie o własne zdrowie. Jeżeli my, młodzi ludzie nie zdystansujemy się do mediów społecznościowych, może się to okazać tragiczne w skutkach.

*Jakub Tomaszewski 2a-
lo*

Social media w grupie 13-24



Trzeba było użyć ochrony...

Chyba każdy z nas marzył o świecie magicznym, w którym mógłby stać się bohaterem i stawić czoła najstraszliwszym potworom.

Podobne pragnienia towarzyszą grupce chłopców, którzy z pasją oddają się partyjce Dungeons&Dragons w przytulnej piwnicy. Dla niewiedzących, D&D to gra, w której gracze wcielają się w przeróżne postaci, by walczyć ze złem. Zazwyczaj dzieje się to w wyobraźni grających, jednak w *Stranger Things* po wyrzuceniu kości, nadejdzie prawdziwe niebezpieczeństwo.

Bracia Duffer skorzystali z motywu w *Jumanji*, gdzie czoła bestii stawiamy w wymyślonym jak i realnym świecie. Reżyserowie sięgają także do gatunku science fiction, zatem grupa chłopców zacznie przypominać Hermionę, Rona i Harryego czy Drużynę Pierścienia, a potwór ich goniący przywodzi na myśl Obcego, czy Predatora. Jest jesień,

lata osiemdziesiąte, liście opadły, dni są krótkie, a za oknem praktycznie tylko deszcz, kto by pomyślał, że nadejdzie coś gorszego! Obywatele małej zaściankowej społeczności z lat 80. wkrótce przeżyją istną apokalipsę. W tajemniczych okolicznościach znika bowiem młodzieniec Will Byers. Wydarzenie to potrząśnie całym miasteczkiem. Młode chłopaki od gry RPG przypominają nam o swobodzie dzieciństwa i szybko zdobywają naszą sympatię. Pierwsze skrzypce gra jednak objawienie pierwszego sezonu, czyli Eleven. Dziewczynka mająca nietypową twarz, ma w sobie cechy kobiece jak i męskie, sam jej wzrok sprawia, że czujemy ciarki na plecach.

Twórcy stworzyli w oparciu o sprawdzone schematy ponadczasowe dzieło - choć często przewidywalne, to jednak ujmujące.

Marek Stępień 2alo

Nieśmiertelna rodzina pierwotnych

Mowa o rodzinie Mikaelsonów z serialu *The Originals*, jest to amerykański spin-off serialu *Pamiętniki Wampirów*.

Produkcja cieszy się dużą popularnością, zwłaszcza wśród fanów serii *The Vampire Diaries*, gdzie rodzina pierwotnych pojawiła się po raz pierwszy. Serial genialnie pokazuje relacje w rodzinie, kłótnie między rodzeństwem, mimo iż nie jest ono zwyczajne, postacie ukazują niejednokrotnie swoje ludzkie ja. Producenci postarali się aby widz nie nudził się oglądając teraz już 4 sezony tego serialu. Z odcinka na odcinek coraz bardziej zagłębialiśmy się w historię rodziny Mikaelsonów, poznajemy postacie, które nieraz grały kluczową rolę w ich życiu. Odkrywamy coraz to mroczniejsze tajemnice rodziny pierwot-

nych oraz Nowego Orleanu, miasta które niegdyś pomagali budować. Mimo iż *The Originals* jest z gatunku dramatem to można się w nim doszukać odrobiny akcji, romansu, a przede wszystkim jest to serial Fantasy. Więc jestem pewna, że każdemu przypadni do gustu, a już napewno fanom wampirów, wilkołaków czy czarownic, gdyż to podstawa tej produkcji. Seria jest jedną z tych, które wciągają już po kilku odcinkach. Nie mogę znaleźć w tym momencie czegoś do przyczepienia się, producenci są doświadczeni i świadomi tego, jakich błędów nie popępiać. Cóż przynajmniej narazie tak jest, ponieważ przed nami prawdopodobnie ostatni 5 sezon tego serialu, pokładam wielkie nadzieje w tym sezonie i liczę że będzie godnym pożegna-

niem bohaterów. Uważam, że produkcja jest warta poświęcenia czasu na poznanie historii rodziny Mikaelsonów i może nawet przeżywania z nimi wszystkich konfrontacji z duchami przeszłości.

Wiktoria 2aLo



„Mistrz Edukacji” w Osiemdziesiątce

Dnia 13 października 2017 roku sala gimnastyczna w Osiemdziesiątce zamieniła się w studio telewizyjne, w którym był nagrywany program rozrywkowy „Mistrz Edukacji”. W ten sposób Samorząd Szkolny postanowił uświetnić obchody Dnia Edukacji Narodowej.

Pomysłodawczyniami przedstawienia i autorkami scenariusza były panie Justyna Bednarek, Ewa Chaber i Anna Świnoga. Dekoracje przygotowały: J. Flakowska, P. Król, W. Kulig i P. Szyprowska z 2ct. Obsługę techniczną zapewnili A. Ignatowicz z 4ct, J. Kobierecki z 2et i M. Jamka z 3et, a zdjęcia i filmowanie wykonali: E. Kosk i R. Buczek z 4et. W programie wystąpiło dwóch nauczycieli pan Jakub Seklecki dowodzący drużyną Katedry W-F i pan Tomasz Ertman jako kapitan zespołu Reszta Szkoły. Członkami drużyn byli uczniowie (B. Piasecki – 1at,

P. Rzeźnicki, D. Stencel i P. Jasiński – 2at, K. Adamczyk i Z. Tępczyk – 3dt oraz M. Brodowski, J. Gostyński i K. Gensler – 3et), którzy w mistrzowski sposób upodobnili się do kilku nauczycieli naszej szkoły. Wszelkie podobieństwa były zamierzone i nieprzypadkowe. Tak

zresztą jak i sama formuła programu nawiązująca do popularnego teleturnieju i jego prowadzącego (w tej roli świetny M. Kaliński z klasy 2ct). Nie zabrakło także akcentu muzycznego. A. Mikulski z klasy 2dt wystąpił jako Zenek Martyniuk. Jego wykreowanie tej postaci zasługuje na najwyższe uznanie i wróży Adrianowi rychłą karierę sceniczną. Nawet pani dyrektor Julia Jakubowska dała się porwać gorącym rytmom i ruszyła, podobnie jak pozostali widzowie, do tańca. A tu trzeba przyznać, należało wykazać się i słuchem i rytmem i szybkim opanowaniem kro-



ków, ponieważ czirli-derki (trenerka - pani E. Chaber), choć był to ich debiut na scenie w nowym, „odmłodzonym” składzie, postawiły poprzeczkę bardzo wysoko. Zgromadzona publiczność świetnie bawiła się podczas przedstawienia, czego dowodem były wybuchające co chwila salwy śmiechu. Zwłaszcza uczniowie ze starszych klas rozpoznawali bezbłędnie gagi nauczycieli i sytuacje, chciałoby się powiedzieć z życia, pardon, z lekcji wzięte. Program miał bez wątpienia również walory edukacyjne. Mogliśmy się dowiedzieć min., że globus to wcale nie model kuli ziemskiej lecz choroba występująca w jednej ze

szkolnych lektur, że smutna niziną to depresja, a państwem słynnym z serów jest Anglia, ponieważ tam na każdym kroku mówią: jest ser, jest ser.

Zapraszamy do obejrzenia przedstawienia „Mistrz Edukacji” na naszym szkolnym facebooku.

Warto też podkreślić, że jest to już drugi program rozrywkowy wykonany przez społeczność Osiemdziesiątki. Wszyscy pamiętamy rok 2016 i nauczycielskie przedstawienie „Ale w szkole jest wesoło”.

M. Sz.



Jak można studiować za granicą?

Na pewno każdy z was chociaż raz myślał o tym, jak wygląda rekrutacja na studia w USA czy UK.

Proces rekrutacji znacząco różni się od polskiego, aplikacja zaczyna się już na początku ostatniej klasy szkoły średniej. Oznacza to dla nas, że aby zacząć myśleć o studiach w Anglii, oraz zdobywać informacje o konkretnych uczelniach i kierunkach trzeba zacząć najpóźniej w przedostatniej klasie. Aplikując na studia w Wielkiej Brytanii przygotowujemy tak

zwany "Personal Statement". Można określić to jako list motywacyjny, który ukazuje nas, nasze doświadczenie i chęć studiowania danego kierunku. Plusem dla nas będzie, jeśli dokładnie pokażemy że wiemy czemu chcemy studiować dany przedmiot. Ten esej wysyłamy do pięciu wybranych uczelni, które dwa miesiące przed maturą odsyłają nam decyzję. Uczelnie określają tam zazwyczaj jakich wyników z matury oczekują od nas.

Wiele osób myśli, że aby studiować za granicą potrzebna jest międzynarodowa matura. Tak zdecydowanie nie jest, oczywiście międzynarodowa matura otwiera nam więcej perspektyw, jednak uczelnie w UK akceptują polską maturę. Musimy pamiętać też o tym, że zdając maturę polską zdecydowanie musimy zdać test językowy np. TOEFL. Myślę że najfajniejszą rzeczą w studiowaniu za granicą jest ilość oferowanych zajęć poza-

lekcyjnych, które dają nam możliwość działania dla poszerzenia swoich zainteresowań. Praca podczas studiów jest bardzo popularna w Anglii, zwykle pracują part-time. To pozwala studentom na całkowite usamodzielnienie się finansowo. Uważam że studia za granicą są w zasięgu ręki każdego. Jest to na pewno ścieżka z większą ilością wyzwań, jednak oferuje zdecydowanie więcej korzyści i możliwości, na które zasługuje każdy.

Reklama jest w nas

Wydawać by się mogło, że reklamy towarzyszą człowiekowi od zawsze. Jest w tym ziarno prawdy, pierwsze ogłoszenia o tym charakterze pojawiły się już w starożytnej Grecji. Ilu ludzi tyle opinii również o reklamie. Najczęściej są one negatywne; słyszałam nawet bardzo radykalną opinię, że życie byłoby o wiele lepsze, gdyby reklamy w ogóle nie istniały.

Zważając jednak na to, że pojawiły się one w Grecji, z której zdobył cywilizacyjnych korzyści do naszych czasów, nie byłoby to wcale tak proste, jak się wydaje. Moim zdaniem, reklamy są nieodłączną częścią cywilizacji i gdyby nie wynaleziono ich wtedy, prawdopodobnie pojawiłyby się, prędzej czy później. Także nie bez powodu rozprzestrzeniły się z taką łatwością i przetrwały do dnia dzisiejszego, po prostu ludzkość bardzo łatwo dostrzegła zalety, jakie płyną z ich korzystania. Czy wszystkim się to podoba, czy nie, reklamy muszą istnieć i istnieć będą. Współcześnie zarzuca się im przede wszystkim, że zamiast

zachęcać do kupna, manipulują odbiorcą, zmuszając go do nabycia określonego towaru lub usługi. Niestety jest w tym dużo prawdy, ponieważ w każdym profesjonalnym ogłoszeniu znajdują się jej elementy. Zwróćmy, na przykład uwagę, na najbardziej niepozorny i wydawałoby się, niegroźną jej część, która ma podświadomy wpływ na kupujących. Kolory! Zwykle, proste, zwyczajne kolory, które zdają się nie odgrywać większej roli w przekazaniu. Nie ma nic bardziej niepozornego niż kolor fontu czy tła. Wiadomo jednak, że odpowiednio dobrane wpływają na nasze postrzeganie produktu i pobudzają nasze emocje, podświadomie skłaniając nas do zakupu i sprawiając, że sami dodajemy zalety, o których nawet w tekście nie wspomniano. Nie musimy nawet poznawać treści reklamy, wystarczy, że na nią spojrzymy, żeby wyrobić sobie zdanie o tym, co zachwala. Co najbardziej przerażające, dzieje się to bez udziału naszej woli i jedynie rozsądne myślenie może nas przestrzec przed niewłaściwym zakupem. Każda reklama, jaką spotkamy „na swej drodze”, nawet ta naj-

prostsza, będzie starała się nakłonić nas do zaufania jej, w każdej spotkamy się z elementami manipulacji w różnej postaci. Większość z nas nienawidzi reklam właśnie dlatego, że niejednokrotnie jesteśmy przez nie okłamywani i wprowadzani w błąd. To jest właśnie główny argument osób, które uważają, że reklamy należałoby zmieść z powierzchni ziemi, co jednak wydaje mi się mocno absurdalne. Oczywiście, nie uważam, że reklamy należałoby zmieść z powierzchni ziemi, co jednak wydaje mi się mocno absurdalne. Oczywiście, nie uważam, że reklamy należałoby zmieść z powierzchni ziemi, co jednak wydaje mi się mocno absurdalne. Oczywiście, nie uważam, że reklamy należałoby zmieść z powierzchni ziemi, co jednak wydaje mi się mocno absurdalne.

wiedniczki konkurencji, która nie miałaby żadnych skrupułów. Nie zdziwiłoby mnie, gdyby nawet te osoby, które zlorzeczyły reklamom, chętniej wybierałyby właśnie te drugie, gdyż paradoksalnie przez kontrast ich wartość mogłaby jeszcze bardziej wzrosnąć. Możemy narzekać na reklamy. Nic jednak nie dzieje się bez przyczyny. Większość ludzi z natury wybiera to, co prostsze i łatwiejsze i zawsze znajdzie się ten, kto to wykorzysta. Marzenia o uczciwych reklamach to utopia. Co najbardziej zabawne, jedyną przeszkodą by utopia mogła przestała nią być jesteśmy my sami. Prawdopodobnie nigdy nie będziemy w stanie z reklamy zrezygnować. Chociaż... lubię czasem założyć, że nie mam racji.



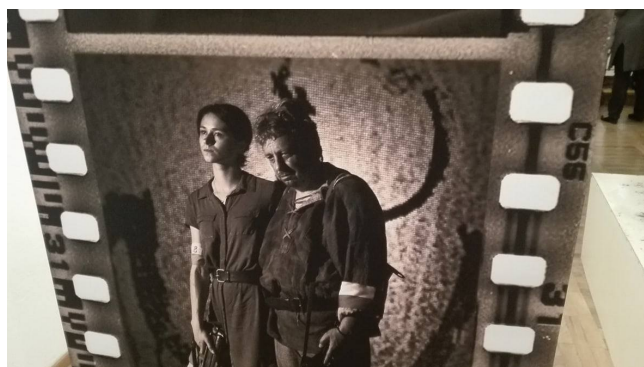
Morowe Panny w Galerii Hugo

Wystawę współczesnych fotografii inspirowanych tematyką powstańczą - "Morowe Panny" można oglądać w Muzeum Ziemi Sochaczewskiej. Jej autorem jest Tomasz Ertman, nauczyciel Osiemdziesiątki, fotograf, który swoje artystyczne pasje realizuje w Pracowni Eksperymentów Audio-wizualnych w Sochaczewskim Centrum Kultury.

To wyjątkowa ekspozycja, ponieważ nie zostały na nią zdjęcia archiwalne, ale takie, na których współczesne dziewczyny wystylizowane zostały na Morowe Panny.

Autor pytany o artystyczne inspiracje odpowiada: opowieści ludzi, którzy walczyli w powstaniu warszawskim, filmy takie jak: „Kolumbowie”, „Kanał”, „Czas honoru”, czy „Popiół i diament”, a także piosenki powstańcze „Morowe Panny”, „Dziewczyna z granatem” i oczywiście archiwalne zdjęcia. Fotografuje są również wyjątkowe, ponieważ zostały zrobio-

ne w Sochaczewie, ich autor poszukał miejsc, które oddawałyby powstańcze realia. Okazało się, że taką scenę można znaleźć na ulicy Farniej, w ruinach sochaczewskiego zamku, w ZGK, czy w budynkach dawnego Chemitexu. Oczywiście, część z nich powstała w atelier SCK. Sceny powstańcze odtworzały modelki: Karolina Żółtek, Joanna Michalska, Gabriela Smoleń i Paulina Gajda. Dołączył



Dlaczego Morowe Panny? - Zawsze miałem poczucie, że zaciągnąłem dług u powstańców - mówi Tomasz Ertman. Mam nadzieję, że wystawą spłaciłem małą jego

layevem z Sochaczewskiego Centrum Kultury i jak zauważa, nie korzystał z pomocy finansowej instytucji publicznych. Mógł jednak liczyć na pomoc swoich przyjaciół i znajomych, wśród których znalazł się też Marcin Hugo-Bader pomysłodawca Galerii Hugo w Muzeum Ziemi Sochaczewskiej. Podczas wernisażu 2 kwietnia mieliśmy też dodatkową dawkę emocji i wzruszeń, które zapewnili nam Natalia Kułach śpiewająca powstańcze pieśni, w tradycyjnych i zupełnie nowych aranżacjach oraz Łukasz Rogowiecki, który jej akompaniował. Wernisaż wystawy to było niezwykle widowisko, ponieważ fotografie połączone zostały z poezją i muzyką na żywo, a dodatkowo mogliśmy poznać Morowe Panny z fotografii. Zajrzyjcie do Muzeum Ziemi Sochaczewskiej. Wystawę będzie można oglądać w Galerii Hugo do końca października.

Grażyna Bolimowska
Gajda

część.

Dlaczego kobiety? - Dlatego, że ich rola w historii „mężczyzn” pisanej przez mężczyzn została umniejszona. Z reguły przedstawia się je jako sanitariuszki lub łączniczki. A kobiety były przewodniczkami po kanałach i ramię w ramię walczyły z mężczyznami. Sam autor też pojawił się na fotografiach w kilku odstonach - trzeba to zobaczyć i ocenić. Tym bardziej, że wystawa to autorski pomysł Tomasza Ertmana, który przy jej powstaniu współpracował z Gamidem Ibadul-

O tak zwanym "kiedyś było lepiej"

Przez całe swoje życie, może nie każdego dnia spotykam się z wypowiedziami typu "kiedyś było lepiej".

Praktycznie usłyszałam to już z ust każdego pokolenia. Uroczy "staruszek" wprost nie może się powstrzymać od tego, aby spuentować terażniejszość jako nedorównującą we wspaniałości okresowi komunizmu w Polsce. Natomiast dorośli z niechęcią mówią, że za cza-

sów ich młodości to dopiero ludzie się bawili, a nie jak obecna młodzież - "gapili się" w ekran telefonu niczym "ciele na malowane wrota". Zaś nastolatki zafascynowani sztuką, mentalnością społeczeństwa bądź maszynami np. z lat czterdziestych przeważnie mają tendencję do nazywania współczesności gorszą od tamtej epoki. Nie doceniamy dobrobytu XXI wieku. Za nic mamy postępy technologiczne,

do których ludzkość dochodziła aż tyle lat. Na wszystko patrzymy powierzchownie, nie próbując nawet zrozumieć tego świata, bo my doświadczyliśmy więcej i właśnie my wiemy lepiej. Czasami mam wrażenie, że ostatecznie tylko doszczętne ubóstwo może nas z tego wyleczyć. Tęskniąc za czymś, co już nie powróci (a jak wróci, to nie w takiej samej formie) nigdy nie będziemy szczęśliwi. Uroczy "staruszkowie",

za lat panowania ustroju komunistycznego w Polsce było lepiej tylko dlatego, iż byliście młodzi i mieliście więcej energii. Doświadczeni dorośli, nie próbujcie na siłę "wciskać" następnemu pokoleniu tego, co was uszczęśliwiało, bo to niekoniecznie może uszczęśliwić również ich. Nastolatki, żyjąc w latach czterdziestych moglibyście nie docenić smaku tej epoki, bo tylko nieliczni mają ten dar.

Stypendyści z Osiemdziesiątki

17 października uczniowie „Osiemdziesiątki” wzięli udział w uroczystym wręczeniu Stypendiów Starosty Powiatu Sochaczewskiego.

Ich praca i wysiłek zostały nagrodzone i docenione. W tym wyjątkowym gronie znaleźli się następujący uczniowie: Aleksandra Gala uczennica klasy II Liceum Ogólnokształcącego ze średnią ocen 5,00 i wzorowym zachowaniem, 4 uczniowie Technikum Zawodowego: Justyna Ciechomska klasa IIct – średnia ocen 4,93, Przemysław Chlebowski – klasa II et – średnia 4,94, Katarzyna Adamczyk klasa III dt – średnia 4,9, Łukasz Skorupa – 4 bt – średnia 5,06. W Zasadniczej Szkole Zawodowej stypendia otrzymały: Anna Zawadzka klasa III w – średnia ocen 5,27 i Ilona Marciniak – klasa IIIz – średnia 4,9. To były stypen-

dia za wybitne wyniki w nauce.

Jeśli chodzi o wybitne osiągnięcia sportowe tu bezkonkurencyjni są rugbiści Osiemdziesiątki: Antoni Gołębiowski, Michał Chmielewski z klasy II b Liceum Ogólnokształcącego i Hubert Wiśniewski z klasy II w Zasadniczej Szkole Zawodowej. Mają na swoim koncie nie tylko sukcesy sportowe, ale również osiągają dobre wyniki w nauce.

Wtorkowa uroczystość miała podwójny charakter, wręczenie stypendiów połączone zostało z uroczystym aktem nadania kolejnych stopni awansu zawodowego. Na nauczycieli mianowanych awansowały dwie nauczycielki Osiemdziesiątki: Iwona Stachlewska i Grażyna Korkosz.

- Cieszę się z sukcesów uczniów naszej szkoły, tym bardziej, że są wśród nich



również tegoroczni maturzyści, którzy nie tylko przygotowują się do egzaminu maturalnego z wybranych przedmiotów, ale mają bardzo wysokie oceny z pozostałych - mówi dyrektor Osiemdziesiątki Julia Jakubowska - co wymaga niezwyklej determinacji i pracy. Przeważają uczniowie Technikum Zawodowego, co wynika z charakteru szkoły - duża liczba klas technikum. Cieszą sukcesy techników, którzy poza przedmiotami ogólnymi mają również przedmioty

zawodowe, co nie jest bez znaczenia. Więcej przedmiotów więcej pracy.

Stypendyści Osiemdziesiątki przyjmowali gratulacje od starosty Jolanty Gonty, a w szkole od swoich nauczycieli, wychowawców i kolegów. Wielu z nich po raz kolejny zasłużyło na taki tytuł. Przed nimi kolejny semestr nauki i szansa na stypendium. Gratulujemy i życzymy powodzenia.

Grażyna Bolimowska-Gajda

PODPATRZENI!



Hubert Żakowski z 3a technikum jest miłośnikiem akordeonu, to jego ukochany instrument. Niektórzy może się zdziwią, ponieważ akordeon nie jest bardzo popularny – chociaż ostatnio coraz więcej osób po niego sięga. Ostatnio w naszej szkole odbyło się Narodowe Czytanie dramatu Wyspiańskiego „Wesele” i Hubert pokazał swoje umiejętności.

Dzięki niemu poczuliśmy atmosferę wesela, zabawy, to była odmiana w naszej szkolnej rzeczywistości. Powoli Hubert wpisuje się w historię naszej szkoły, jak widzicie upodobał sobie miejsce obok patrona.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

RED. NACZELNY/SKŁAD: PATRYCJA WŁODARSKA

DZIAŁ PUBLICYSTYCZNY: KASIA NIEMIEC, OLA PANEK, WIKTORIA WĄTKOWSKA, EDYTA PRZYŁOGA, DARIA WÓJCIK

RED. PROWADZĄCY: GRAŻYNA BOLIMOWSKA - GAJDA

SIEDZIBA REDAKCJI: ZESPÓŁ SZKÓŁ CENTRUM KSZTAŁCENIA PRAKTYCZNEGO, SOCHACZEW,
UL. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO 51